

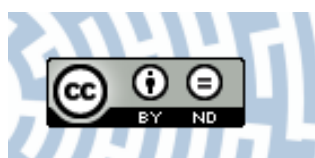


You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Więź człowieka ze środowiskiem naturalnym : rekonstrukcja i interpretacja dorobku naukowego Bogdana Suchodolskiego

Author: Alicja Żywczok

Citation style: Żywczok Alicja. (2020). Więź człowieka ze środowiskiem naturalnym : rekonstrukcja i interpretacja dorobku naukowego Bogdana Suchodolskiego. „Przegląd Pedagogiczny” (2020, nr 1, s. 65-84), DOI:10.34767/PP.2020.01.04



Uznanie autorstwa - Bez utworów zależnych Polska - Ta licencja zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu zarówno w celach komercyjnych i niekomercyjnych, pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).

**Alicja Żywczok**

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID: 0000-0003-3994-9558

Więź człowieka ze środowiskiem naturalnym. Rekonstrukcja i interpretacja dorobku naukowego Bogdana Suchodolskiego

Korzystając z dziedzictwa pedagoga i filozofa – Bogdana Suchodolskiego, w artykule Autorka podjęła próbę udzielenia odpowiedzi na kilka pytań badawczych: jak Suchodolski postrzega przyrodę, technikę oraz jakie znaczenie w zakresie ochrony przyrody przypisuje edukacji?; co stanowi, w jego przekonaniu, zasadnicze przyczyny degradacji środowiska naturalnego oraz przeszkody w realizacji zadań związanych z edukacją ekologiczną?; jak, w myśl jego poglądów, dokonać rewitalizacji wśród współczesnych ludzi postaw moralnych wobec przyrody, takich jak postawy: sympatii, przyjaźni, miłości? W celu udzielenia odpowiedzi na te pytania skorzystała z metod hermeneutycznych – interpretacji zawartości merytorycznej dzieł naukowca – co umożliwiło poznanie jego poglądów dotyczących: powiązania między naukami przyrodniczymi i pedagogiką, oraz między stanem środowiska naturalnego a jakością ludzkiego życia. Godny uwagi okazał się również wgląd w antynomię między techniką prometejską a techniką służebną. Skuteczność działań edukacyjnych miała, w opinii pedagoga, tworzyć szanse na powszechne zainteresowanie ideą ochrony środowiska, a także na jej ekspansję.

Słowa kluczowe: pedagogika ogólna, edukacja ekologiczna, postawa, rewitalizacja, środowisko naturalne, technika, więź emocjonalna

The human bond with the environment. Reconstruction and interpretation of the scientific output of Bogdan Suchodolski

The article aims at providing answers to several research questions, using the works of Bogdan Suchodolski, a teacher and philosopher: how does Suchodolski perceive the nature, technology and what significance as regards environmental protection does he attribute to education? What, according to Suchodolski, are the primary causes for the degradation of the natural

environment? What hinders ecological education most? How to revive among the present-day society such moral attitudes towards the nature as liking, friendship or love? A comprehensive hermeneutical interpretation of Bogdan Suchodolski's works revealed his views on the relationship between the natural sciences and pedagogics, and on the connection between the state of the natural environment and the quality of the human life. It also proved useful to analyze the antithesis between the Promethean technology and the service technology. As Suchodolski saw it, the role of education was to enable and enhance the common interest in the protection our environment.

Keywords: general pedagogy, ecological education, attitude, revival, the natural environment, technology, emotional bond

Wprowadzenie

Dziedzictwo naukowe Bogdana Suchodolskiego¹, a zwłaszcza ta część dorobku, z której dotychczas rzadko korzystali jego uczniowie i kontynuatorzy – dotycząca ochrony przyrody i „edukacji środowiskowej” (bądź ekologicznej) – zasługuje w moim przekonaniu na prezentację w formie niniejszego artykułu. Uzasadniając swe stanowisko, skorzystam z kilku argumentów ściśle związanych z biografią tego wybitnego filozofa i pedagoga.

¹ Bogdan Suchodolski (ur. w 1903 roku w Sosnowcu, zmarł w 1992 roku w Konstancinie pod Warszawą); filozof, historyk kultury, pedagog. Uczeń m.in. Tadeusza Kotarbińskiego, Władysława Tatarkiewicza, Władysława Witwickiego. Ukończył studia historyczno-literackie i filozoficzne na Uniwersytecie Warszawskim i Jagiellońskim. W 1925 roku na Uniwersytecie Warszawskim obronił dysertację doktorską i w tejże uczelni habilitował się. Studiował również w Berlinie i Paryżu. Od 1938 roku był profesorem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W czasie okupacji pracował w tajnym Uniwersytecie Warszawskim, zaś w latach 1947–1969 został profesorem tego uniwersytetu. Przewodniczył Komitetowi Nauk Pedagogicznych PAN (1955–1973) oraz Komitetowi Historii Nauki PAN (1955–1960), był twórcą Instytutu Historii Oświaty, Nauki i Techniki PAN. Aktywny uczestnik organizacji i towarzystw międzynarodowych: wiceprzewodniczący Comparative Education Society in Europe; Association Mondiale des Sciences de l'Éducation; Academie Internationale d'Histoire des Sciences; World Future Studies Federation. Członek International Parliament for Safety and Peace. Jeden z założycieli i ekspertów UNESCO współpracujący z przedstawicielami w Londynie i Hamburgu. Brał udział w pracach Biura Wychowania w Genewie i Klubu Rzymskiego. Otrzymał tytuł doktora *honoris causa* m.in. Uniwersytetu w Padwie, Akademii Nauk Pedagogicznych w Berlinie, Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Redaktor naukowy prestiżowych czasopism *Kultura i Wychowanie*, *Kwartalnik Pedagogiczny*. W swej twórczości naukowej odwoływał się do tradycji grecko-rzymskiej, zwłaszcza filozoficznej koncepcji *natura naturata* i *natura naturans*, czyli interakcji między tym, co stworzone (zastane), a tym, co człowiek tworzy (kultura). Uzasadniał konieczność zbliżenia ideałów wychowawczych do życia (i odwrotnie) oraz zachowania bliskości nauki, techniki i sztuki, zarówno w zakresie działalności kulturowej, jak i edukacyjnej. Apelowal o zrozumienie dla przyrody w czasach gwałtownych przemian cywilizacyjnych (zob. Okoń, 2000, s. 391–417; Wojnar, 1998, s. 192–195; 2007, s. 7–15; 2016, s. 243–257).

Profesor przez całe swe życie domagał się edukacji alternatywnej, to znaczy edukacji programowo oraz strukturalnie lepszej od zastanej, kulturowo wielostronnej i merytorycznie bogatej, prospektywnej i szeroko dostępnej społecznie – powszechnej. Uczony nie akceptował edukacji dnia dzisiejszego – adaptacyjnej, zorientowanej na potwierdzanie stylu życia w dotychczasowym kształcie. Postrzegał edukację jako program – priorytet gwarantujący twórczy, wszechstronny rozwój jednostek i społeczeństw. Edukację podnosił do rangi misji dynamicznej, kulturowej i etycznej, zapewniającej ustawiczne duchowe wzbogacanie obywateli. Edukacja, w opinii profesora Suchodolskiego, powinna opierać się na trwałych humanistycznych podstawach oraz urzeczywistniać wzorce i wartości humanistyczne. Przekonywał, że edukacji humanistycznej nie należy utożsamiać tylko z edukacją filologiczną, historyczno-filozoficzną, z wiedzą o sztuce czy z nauką języków klasycznych. We współczesnym humanizmie nie można nie uwzględniać wiedzy przyrodniczej i technologicznej oraz szerokiej sfery społeczno-ekonomicznej i gospodarczej. Wyjaśnijmy, że „wychowaniem humanistycznym” uczony nazywa wychowanie przygotowujące człowieka do: podejmowania aktywności związanej z realizacją zadań aktualnych i perspektywicznych, pokonywania piętrzących się na tej drodze trudności, oraz do rozwiązywania konfliktów, w tym również problemów ekologicznych (zob. Łomny, 1998, s. 27, 28, 31; Wojnar i Kubin, 2004). Interesujące ujęcie pedagogiki humanistycznej zaprezentowała również Teresa Hejnicka-Bezwińska, charakteryzując jej genezę, istotę oraz zasadnicze kategorie. Opis ten stanowi zarazem kontynuację i dopełnienie Suchodolskiego koncepcji wychowania humanistycznego. Hejnicka-Bezwińska pisze:

Istotą pedagogiki humanistycznej jest podkreślenie znaczenia fenomenu duchowości rozumianego jako „uczłowieczenie (hominizacja)” jednostki ludzkiej; zakłada się, że dzięki duchowości jednostka jest w stanie uwolnić się od deterministycznych uwarunkowań, przezwyciężyć swoje uprzedmiotowienie. Zasadniczą kategorią pojęciową pedagogiki humanistycznej jest dziejowość człowieka, która współokreśla jego byt, ale człowiek może też w sposób indywidualny tę dziejowość współtworzyć. Pedagogika humanistyczna zajmuje się więc głównie możliwościami twórczego urzeczywistniania się człowieka, którego treścią są wartości duchowe, poznawcze, moralne, estetyczne, religijne, a także sensory i znaczenia zakorzenione w kulturze [...]. Celowościowe procesy edukacyjne są rozumiane jako interakcyjny przekaz międzygeneracyjny; a o roli zawodowej nauczycieli i pedagogów mówi się jako o swoistej służbie bądź misji pedagogicznej, którą charakteryzuje pokoleniowa odpowiedzialność (2008, s. 495; 2011, s. 22–23).

Przywołany fragment skłania do nieco szerszej percepcji wychowania humanistycznego, uwzględniając wiele sfer ludzkiego rozwoju: duchową, moralną, poznawczą, estetyczną, uczuciową, religijną. W wychowanie humanistyczne organicznie wpisane są: niezgoda na uprzedmiotowienie czy całkowite zdeterminowanie człowieka, a także współtworzenie dziejów i kultury za pośrednictwem odpowiedzialnego przekazu międzygeneracyjnego. Twórcza samorealizacja człowieka, w moim przekonaniu, może wyrażać się więc również w odpowiednim obcowaniu z dziełami czy arcydziełami przyrody, obcowaniu przypominającym służbę bądź misję ochrony nie tylko pomników przyrody, ale wszechświata.

Korzystając z dziedzictwa naukowego Suchodolskiego, w niniejszym artykule próbuję udzielić odpowiedzi na kilka pytań badawczych:

- Jak Suchodolski postrzega przyrodę, technikę oraz jakie znaczenie w zakresie ochrony przyrody przypisuje edukacji?
- Co stanowi zasadnicze, w jego przekonaniu, przyczyny degradacji środowiska naturalnego oraz przeszkody w realizacji zadań związanych z edukacją ekologiczną?
- Jak w myśl poglądów tego filozofa i pedagoga dokonać rewitalizacji wśród współczesnych ludzi postaw etycznych i moralnych wobec przyrody, takich jak postawy: sympatii, przyjaźni, miłości?

W celu udzielenia odpowiedzi na powyższe pytania skorzystano z metod hermeneutycznych jako metod interpretacji (wstępnej, zasadniczej, skoordynowanej i kontekstowej) (zob. Grondin, 2007; Milerski, 2011; Stępień, 2001; Tyszczyk, Fiały i Zajączkowski, 2003) zawartości merytorycznej dzieł wspomnianego naukowca – co umożliwiło poznanie jego poglądów dotyczących choćby powiązania między: naukami przyrodniczymi i pedagogiką oraz między stanem środowiska naturalnego² a jakością ludzkiego życia. Godny uwagi wydaje się również wgląd w antynomię między techniką prometejską a techniką służebną oraz w wychowawcze propozycje rozwijania poczucia więzi emocjonalnej³ człowieka z przyrodą.

² Wyjaśniam, że środowisko naturalne (termin użyty w tytule artykułu) stanowi otaczającą człowieka przyrodę, zarówno ożywioną, jak i nieożywioną (por. Cichosz i Leppert, 2011).

³ Definiując więź emocjonalną (względnie uczuciową) szeroko – jako bliską pod względem emocjonalnym (względnie uczuciowym) relację bądź związek między ludźmi, ludźmi i innymi istotami żywymi, ludźmi i Istotą Wyższą (na przykład Absolutem), ludźmi i przyrodą nieożywioną, ludźmi i rzeczami, w niniejszym artykule poddam szczegółowej analizie emocjonalny (względnie uczuciowy) związek człowieka z przyrodą ożywioną i nieożywioną, obejmując poznaniem głównie poczucie więzi (które ma charakter subiektywny bądź subiektywno-objektywny) człowieka z otaczającym go środowiskiem naturalnym.

Przyroda – pierwotna ojczyzna oraz macierzyste środowisko rozwoju człowieka

Suchodolski nie bez powodu nazywa przyrodę – ojczyznę człowieka. Można sądzić, że miał na myśli nie tylko człowieka pierwotnego, którego środowiskiem życia (i domem) była jedynie przyroda, ale również współczesnych ludzi, którzy na co dzień znajdują się w jej otoczeniu, lecz zapominają, że istnienie oraz przetrwanie zawdzięczają głównie przyrodzie (należy dodać, że Suchodolski nie pomija przy tym konwencjonalnego rozumienia ojczyzny jako swego narodu). Pogląd humanisty odzwierciedla następujący fragment:

Widzieć w przyrodzie własną ojczyznę, będącą wspólnotą ludzi, zwierząt, roślin [...], porzucić ją w [...] ryzykownym tworzeniu własnego środowiska materialnego i technicznego, szukać dróg powrotu do wielkiej wspólnoty po rozczarowaniu i znużeniu walką, która wprawdzie przynosi sukcesy, ale zarazem grozi coraz większymi niebezpieczeństwami – oto cykl, który wyznaczał bieg ludzkiej historii od najdawniejszych czasów aż po dni dzisiejsze. W tym cyklu ogniwo współczesne jest szczególnie dramatyczne, bo niczego nie możemy uronić [utracić] z sukcesów naukowych i technicznych, ale jednocześnie odrestaurowanie wspólnoty człowieka i przyrody jest warunkiem jego zdrowia i to nie tylko w sensie biologicznym, ale i psychologicznym. I w tych trudnych warunkach rozdroża powstają złożone, przeciwstawne tendencje, które zagrażają rozwojowi osobowości (Suchodolski, 1987, s. 118).

Interpretując wypowiedź Suchodolskiego, sądzę, że brak poczucia więzi człowieka z przyrodą rodzi dziś nie tylko zagrożenie harmonijnego rozwoju jego osobowości, ale stanowi również przeszkodę w makrospołecznym ekorozwoju. Namysł filozoficzny nad sensem biologicznej sytuacji człowieka jako istoty gatunkowo najbardziej odmiennej od innych organizmów może prowadzić do różnorodnych wniosków, na przykład, że człowiek jest unikalnym projektem przyrody realizowanym w ciągu wieków ewolucji. Przyrodnicza analiza swoistości człowieka rodzi chęć odkrywania tajemnic dualizmu zawartego w jego sposobie życia czy losie. „Z punktu widzenia biologicznego trudno dziś akcentować nadzieję, którą [...] żywili Comte i Spencer, iż rozwój cywilizacji powoli, ale nieustannie polepsza ludzką naturę, przyczyniając się do wzmocnienia i zwycięstwa skłonności i potrzeb bardziej wartościowych. Biologowie twierdzą, że cechy nabywane nie są przekazywane dziedzicznie” (Suchodolski, 1974, s. 186). Pogląd ten skłania do ostrożności w ocenie jednoznacznie pozytywnej przedstawicieli swego gatunku (*homo sapiens*) jako niezagrażających istnieniu świata. Czyny ludzkie tworzą zarazem ryzyko dla wszechświata, jak i budzą nadzieję.

Suchodolski w jednym z dzieł niezwykle trafnie uchwycił subtelną różnicę między samopoczuciem ludzi przebywających w budynkach a samopoczuciem często wychodzących na zewnątrz, na świeże powietrze. Ubolewa nad tym, że współczesny człowiek zdaje się nie dostrzegać korzyści, a raczej – nie doceniać dobrodziejstw wynikających z obcowania z przyrodą, dlatego jest narażony na przygnębienie i smutek. Wymierną korzyścią obcowania z przyrodą jest, w jego przekonaniu, odczucie radości życia współwystępujące często z wdzięcznością za możliwość obserwacji i doświadczania bliskości z zachwycającymi dziełami natury. Humanista sugestywnie przekonuje:

Gdy z małego okienka jakiejś chaty patrzymy na świat, jakże smutnym się nam wydaje. Wąziutki pas łąk i pola przysłonięte szarą, ponurą mgłą, jakby zwiędły; rąbek nieba bez blasku, mętny i ciężko zwisły nad ziemią; słońce przyćmione, [...] gotowiśmy cały świat nazwać złym, a życie wśród niego niewesołym [...]. Lecz wyjdźmy przed drzwi, stańmy twarzą do wiatru, podnieśmy oczy ku słońcu, wsłuchajmy się w głosy łąk, boru – jakaż cudowna zmiana. Rozległe pola okryte żywą zielenią, słońce je całuje radosne i świeże [...], dusza nam śpiewa tę samą twórczą radością życia, oczy cieszą się słońcem i rozśmiałymi barwami. Budzi się zwolna, lecz łatwo ogarnia nas [...] potężny hymn dziękczynienia, że świat jest taki piękny i tak bardzo drogi. Przeżywałeś na pewno takie uczucia i znasz je dobrze (1927, s. 9).

Estetyczny ład i piękno przyrody skłaniają człowieka do zbliżenia się do niej i w konsekwencji – osiągnięcia syntonii, co dostarcza wielu pozytywnych emocji (choćby wytchnienia, ukojenia) i uczuć (sympatii, czułości). Przyroda inspiruje więc nie tylko intelektualnie, ale aktywizuje człowieka emocjonalnie, pobudzając do głębszego przeżywania świata. Tworzy ludziom również odpowiednie warunki do rozwoju estetycznego, na przykład kształtowania wrażliwości na jej piękno, różnorodność czy zmienność (choćby w zależności od pór roku, strefy geograficznej, nasłonecznienia).

Jednak współczesny konsumpcjonizm polegający na wyznaczaniu sobie głównie z nim związanych celów życiowych niszczy inne motywy działania i wygasza pragnienie doświadczania uroków życia w bliskości z przyrodą. A przecież tylko wówczas gdy świat nie jest wyłącznie użytkowany, gdy nie tylko korzystamy ze świata, możliwe jest dostrzeganie jego urody i odnalezienie radości z naszego w nim istnienia (zob. Suchodolski, 1972, s. 148, 149). Nietrudno przewidzieć, że dzieci obcujące dziś najczęściej z estetyką telefonu komórkowego oraz hipermarketu jako dorośli będą mieli znaczną trudność kontemplowania piękna środowiska naturalnego, i co gorsze – trudność chronienia go.

Osobowościowe i cywilizacyjne przyczyny degradacji środowiska naturalnego oraz przeszkody w realizacji edukacji proekologicznej

Od najdawniejszych czasów przedmiotem refleksji wpieryw w mitach (choćby o Prometeuszu⁴), a następnie w dziełach filozoficznych były głównie dwie cechy ludzkie: pycha (jako bunt przeciw wyznaczonym warunkom życia) i lenistwo⁵ (jako forma gnuśnej uległości wobec danego stanu rzeczy bądź jako odczucie obojętności rodzące permissywność), dlatego już w starożytnej Grecji myśliciele poszukiwali postawy umiaru, która miałaby chronić człowieka przed popełnieniem błędów mających konsekwencje powszechne (dziś nazywane globalnymi). Pierwsza zasygnalizowana cecha objawiała się również w formie bezrefleksyjnego przekształcania środowiska naturalnego, zgodnie z wolą i doraźnymi potrzebami określonych grup społecznych, zwłaszcza możnowładców (dziś – decydentów). Niewłaściwa interpretacja biblijnej zachęty, by czynić sobie Ziemię poddaną, rozdziła skłonność do niezachowywania umiaru w kolonizacji i eksploatacji nowo odkrytych lądów. Z pychą i lenistwem współwystępowały zazwyczaj zachłanność oraz niegospodarność, której konsekwencję stanowi marnotrawstwo wyczerpujących się z upływem czasu bogactw naturalnych.

Wypracowana w epoce oświecenia doktryna postępu (w istocie – postępu rzekomego) zagrażała ludzkości nie tylko pychą, ale wręcz zuchwałością i samowolą wobec przyrody przejawiającą się w rabunkowej eksploatacji ograniczonych zasobów ziemi. Ze stanowiskiem filozofa Francisa Bacona, który zachęcał do wiary w postęp nauki i techniki sukcesywnie opanowujących przyrodę i tworzących ludziom komfortowe warunki życia, identyfikuje się wciąż pewna część ludzkości. Inna nie podziela jego optymizmu, sądząc, że rozwój nauki i techniki powinien być umiejętnie sterowany, aby nie zagrażał katastrofą – nagłą lub powolną – współczesnym bądź przyszłym pokoleniom. Rewolucja francuska, a następnie „rewolucja techniczna” w XX wieku podtrzymały destruktywne tendencje wobec środowiska naturalnego (zob. Suchodolski, 1987, s. 116–117).

⁴ Zgodnie z treścią mitu o Prometeuszu pozytywnym osiągnięciem Prometeusza jest to, że przyniósł ludziom ogień: światło i żar, dzięki którym mogli przeżyć i rozwijać się, jednak ten sam ogień rodzi również zagrożenie zniszczenia Ziemi o nieograniczonym zasięgu (wskutek podpalenia).

⁵ Postawa wolicjonalna związana z niechęcią do wysiłku (fizycznego, psychicznego bądź materialnego) określana niegdyś jako lenistwo bądź rozleniwienie stanowi i dziś prawdziwy mankament społeczny, znaczne utrudnienie realizacji zasad ekologicznych na co dzień. Podajmy przykłady: mieszkańcy wielu krajów, kierując się głównie wygodą, nie dokonują odpowiedniej segregacji odpadów komunalnych, nie podejmują również wysiłku, by zauważone nieprawidłowości ekologiczne zgłosić odpowiednim organom bądź instytucjom.

We współczesnej cywilizacji XXI wieku, nazywanej technokratyczną, konsumpcyjną, neoutylitarną, informatyczną bądź cybernetyczną, wciąż nie wybrzmiało wykonawczo (choć jest obecne w zapisach wielu dokumentów krajowych i międzynarodowych oraz w założeniach licznych organizacji) ściśle przestrzeganie zasad ochrony środowiska naturalnego. Przyczyn należy upatrywać nie w braku projektów, programów czy akcji proekologicznych (choćby biologicznego odradzania wód, ziemi/gleby, powietrza), ale w braku odpowiedniego przełożenia wiedzy na ludzkie postawy. W postawach tych wciąż manifestuje się albo dominacja (roszczenie hegemonii), albo submisja (której towarzyszy na ogół niechęć do wysiłku, w tym wysiłku proekologicznego). Skoro więc nie tyle scjentystyczna wiedza o środowisku naturalnym, ile właściwa postawa wobec przyrody stanowi „klucz” do skutecznego jej chronienia, należy wytrwale dostępnymi środkami, zwłaszcza wychowawczymi, zmieniać tę postawę.

Choć dość powszechnie uważa się, że w człowieku (zwłaszcza w jego systemie wartości i wynikających z niego postawach) znajduje się główna przyczyna niewłaściwego stosunku do środowiska przyrodniczego, wciąż nie przypisuje się edukacji w tym zakresie znaczącej roli w przemianie człowieka. Wdrażanie edukacyjnych założeń proekologicznych okazuje się zadaniem niełatwym z wielu powodów, o których wspominali Bogdan Suchodolski i Irena Wojnar:

- Z powodu trudności przyjęcia przez ludzi prawdy o sobie i konieczności podjęcia wysiłku związanego z przemianą wewnętrzną. „Najistotniejsze i najtrudniejsze w edukacji jest ukazanie człowiekowi zarówno jego horyzontów kreacyjnych, jak i możliwości samozniszczenia. Edukacja środowiskowa uzmysławia, że o ile zawsze w jakimś stopniu dziedziczymy określone tradycje kulturowe, [...] itp., to świadomość i postawy moralne każdy musi wytworzyć sam” (Suchodolski i Wojnar, 1990, s. 45).
- Z powodu monotonnego stosowania w edukacji głównie metod podawania wiedzy (werbalnie), a w znacznie mniejszym zakresie korzystania z metod poszukiwania wiedzy czy metod aktywizujących uczestników zajęć. „[...] w nauczaniu przedmiotów z zakresu ochrony środowiska niewiele osiągną nawet najlepsi pedagodzy korzystający z najlepszych programów, jeśli ograniczą się do wykładów bądź innych zajęć werbalnych” (tamże, s. 46). Nie chodzi przy tym jedynie o rozwój myślenia nad kwestiami środowiskowymi, ale kształtowanie rozumienia zależności, uwikłań, powiązań problemów nawet bardzo odległych. Konieczne okazuje się rozumienie także tego, że

nie ma dziedziny życia, sfery działania, która nie miałaby jeżeli nie bezpośredniego, to pośredniego, ale zawsze istotnego wpływu na środowisko. Żadna bowiem forma działalności człowieka w środowisku nie pozostaje dla niego obo-

jętna. Wszystkie stosowane technologie, konstrukcje i urządzenia są zawsze lepsze lub gorsze z punktu widzenia ochrony środowiska, [...] która obecnie jest już nie tylko kryterium nowoczesności rozwiązań, ale uznawana jest także za najważniejszą dla naszego przetrwania. Lecz czy znajduje to potwierdzenie w stosowanych programach nauczania wszystkich przedmiotów szkolnych, czy znajduje wyraz w decyzjach, wyborach, postawach wychowawców i wychowanków? (tamże, s. 45, 46).

Ukształtowanie w młodym pokoleniu takiej odmiany empatii (nazwijmy ją „empatią proekologiczną”) należy do niełatwych zadań wychowawczych.

- Nierzadkie pomijanie kreowania w środowiskach wychowujących atmosfery otwartości na wszelkie inicjatywy służące tej sprawie, stanowiące zwłaszcza dla dzieci i młodzieży swoisty trening zachowania proekologicznego. Brak otwartości okazuje się więc wielkim błędem w wychowaniu i kształceniu.

Rewitalizacja postaw etycznych wobec przyrody: sympatii, przyjaźni, miłości

Jako antidotum na destruktywne tendencje wobec środowiska naturalnego, na przykład niewłaściwe przyzwyczajenia i nawyki eksploatacyjne, a nawet grabieżcze, Suchodolski proponuje:

- Rozsądną działalność naukową wymagającą prowadzenia tylko projektów, które nie zagrażają bezpieczeństwu biologicznemu, oraz zakładającą powstrzymanie się od badań tworzących choćby w niewielkim stopniu zagrożenie równowagi w przyrodzie. Humanista pisze:

Niektórzy uczeni domagają się nawet poniechania określonych rodzajów badań jako zbyt niebezpiecznych w konsekwencjach, nad którymi nie dałoby się zapanować. Zapewne jest to zastrzeżenie daleko idące, ale nie ulega wątpliwości, iż rodzi się przekonanie, że nie wszystko to, co ludzie mogą robić z przyrodą, powinni z nią czynić rzeczywiście. Zastrzeżenie to staje się szczególnie ostre w stosunku do człowieka jako części przyrody. Nie tylko życie człowieka, ale i jego osobowość traktowane są jako dobro nienaruszalne. Wyznacza to granice manipulacjom, które mogłyby być podjęte przy wykorzystaniu środków działania dostarczanych przez naukę (1987, s. 117, por. Suchodolski, 1928).

W związku z wypowiedzią myśliciela powstaje szereg wątpliwości i pytań, na przykład: czy konieczne, a przede wszystkim czy uprawnione (przyjmując punkt widzenia ekoetyczny), jest zdobywanie kosmosu, mając na myśli nie tyle

poznawanie wszechświata za pośrednictwem obserwacji i innych metod nieingerencyjnych, ale jego „zdobywanie”, a zatem próby podporządkowania środowiska okołoziemskiego, dokonywania w nim zmian i odpowiadania na nieokreśloną, wręcz irracjonalną ludzką skłonność do zawłaszczania, przejawiającą się w zachłanności. Próbując określić granice tych ingerencji badawczych, warto zwrócić się w stronę filozoficznych zasobów mądrości podpowiadających delikatność w obcowaniu z przyrodą, wbrew dyrektywie Bacona sankcjonującej wrogie, agresywne zachowanie człowieka wobec przyrody. Suchodolski akcentuje duże znaczenie astronomii próbującej umiejscowić człowieka w kosmosie. Hoimar von Ditfurth, rozpatrując skomplikowaną sytuację człowieka we wszechświecie, wypowiedział się następująco:

Nieprawdą jest, że jesteśmy podrzutkami w Kosmosie, którego obce piękno nie ma z nami nic wspólnego. Nieprawdą jest, że byt nasz przebiega we Wszechświecie, którego niezmierną pustkę przemierzamy wraz z Ziemią bez żadnego z nim kontaktu [...]. Siły i wpływy sięgające z Kosmosu aż do nas zapewniają po dziś dzień równowagę, uspokajającą trwałość naszego swojskiego codziennego otoczenia. [...] to jest nasz Wszechświat [...]. Jesteśmy stworzeniami. To powinno nas napełnić ufnością (1976, s. 404).

- Współpracę naukowców reprezentujących różne dyscypliny naukowe w ramach wspólnego celu – światowej ochrony przyrody. Suchodolski podjął ten problem, postulując porozumienie naukowców, nawet z dyscyplin pozornie odległych od pedagogiki. Pedagog pisze:

Pedagogika nie może opierać się wyłącznie na obserwacjach i analizach własnych, musi w coraz większym stopniu uwzględniać wyniki badań przeprowadzonych w dyscyplinach z nią sąsiadujących, a niekiedy nawet i dość odległych. Gdy jeszcze niedawno sądzono, iż pedagogika może się spodziewać pewnej pomocy od biologii, psychologii i socjologii, dziś zdajemy sobie sprawę z tego [...], że znacznie więcej dyscyplin naukowych, zajmujących się sytuacją i strukturą człowieka, nie może nie mieć związków z pedagogiką. Właśnie dlatego, iż procesy wychowania stają się w dzisiejszych czasach tak ważne i złożone, coraz więcej [...] specjalistów naukowych przynosić może i powinno różne ich oświetlenia [...]. Bliższa analiza stosunku różnych nauk do pedagogiki wskazuje, iż nie tylko one jej służą, ale i pedagogika służy im [...]. Z tych względów woleliśmy [...] unikać tradycyjnego pojęcia „nauki pomocnicze pedagogiki” i używać określenia „nauki współdziałające z pedagogiką”. Określenie to oddaje lepiej współczesny charakter wzajemnych stosunków między różnymi dyscyplinami (1966, s. 3, 4).

Porozumienie mające charakter współdziałania między naukowcami, zwłaszcza reprezentantami nauk przyrodniczych, humanistycznych i społecznych (tak została w ostatnim okresie formalnie zakwalifikowana pedagogika, choć znaczna część naukowców nadal opowiada się za humanistyczno-społecznym statusem pedagogiki), może przynieść wymierne rezultaty w zakresie upowszechnienia i wdrożenia idei ekorozwoju jako czynnika humanizacji nie tylko w odniesieniu do współczesnej techniki, ale i do społeczności powszechnej – ludzkości. Odpowiednio pojmowane wychowanie umysłowe nie jest wyłącznie kształceniem (kształtowaniem) umysłu, lecz przede wszystkim kształceniem (kształtowaniem) człowieka posługującego się umysłem (zob. Suchodolski, 1970, s. 240) tak, by formułował pytania i dociekał prawdy, również o środowisku naturalnym, i jako refleksyjny sprawca zaangażował się w pomoc przyrodzie.

- Zacieśnienie relacji między naturą a kulturą, a ściślej – odbudowa szacunku ludzi wobec natury i kultury, co w odniesieniu do przestrzeni zurbanizowanej zaprocentuje chronieniem nie tylko obiektów kultury, ale również nie-naruszalności dzieł przyrody. Irracjonalna chciwość człowieka (prowadząca do zmniejszania terenów leśnych na rzecz rozbudowy dróg czy przemysłu) zostaje zdemaskowana w przestrzeni miejskiej, w której brakuje warunków do regeneracji nadwężonych sił ludzkiego organizmu, a gwarantowanej w środowisku mniej zurbanizowanym. Profesjonaliści z zakresu planowania przestrzeni twierdzą z ironią, że we współczesnych miastach jedynym miejscem, w którym człowiek i przyroda pozostają w ścisłej harmonii, jest cmentarz. Obszary miejskie wymagają zatem szczególnego szacunku dla przyrody i dbałości o zharmonizowanie komponentów kulturowych i naturalnych. Suchodolski twierdzi, że między stosunkiem człowieka do przyrody i jego stosunkiem do kultury zachodzą charakterystyczne analogie. Tak jak po wiekach radykalnego przekształcania przyrody ludzie poszukują sposobów powrotu do przyrody nieprzetworzonej (niezdegradowanej), podobnie po wiekach rozbudowy społeczeństwa i kultury szukają dróg do autentyczności i bezpośredniości przeżyć. I na biegunach tej alternatywy zagrażają im podobne niebezpieczeństwa. Nie jest przecież możliwy ani powrót do całkowitej, niemal prymitywnej naturalności, ani osiągnięcie identyfikacji wyłącznie z kulturą (gdyż oznaczałoby to zamknięcie człowieka wśród wytworów kultury i tym samym uwikłanie w inny rodzaj ograniczenia). Chwiejność relacji między naturą a kulturą potęguje wśród współczesnych ludzi trudność zbliżenia się do stanu równowagi emocjonalnej (zob. tamże, s. 120–121).
- Eliminowanie niewłaściwych postaw wobec przyrody, zwłaszcza: dominacji (z charakterystycznym poczuciem wyższości człowieka w stosunku do przyrody); katastrofizmu (przejawiającego się w lęku przed klęskami

- i kataklizmami oraz antycypacją zatrważającej przyszłości świata); sentymentalizmu (w postawie tej znamienne jest podtrzymywanie iluzorycznej tęsknoty za arkadią). Przywołany przez Suchodolskiego poemat Sebastiana Fabiana Klonowica z 1600 roku pt. *Worek Judaszów, to jest złe nabycie majątności*, w którym opisano cztery niewłaściwe postawy ekonomiczne, stanowi analogię niewłaściwych – grabieżczych postaw wobec przyrody. Postawa „wilcza” polega na tym, by porwać zdobycz potajemnie. Postawa „lisia” wyraża się w posługiwaniu się chytrą i pochlebstwem w upolowaniu zdobyczy. Postawa „rybia” jest równoznaczna z działaniem nieuczciwym, jednak pod pretekstem kupna i pod płaszczykiem prawa. Wreszcie postawę „lwią” charakteryzuje dochodzenie do zysku przemocą. Kwintesencję analizowanego poematu stanowi stwierdzenie, że prawdziwe szlachectwo (dziś – szlachetność) człowieka wyraża się w połączeniu rozumu i cnoty (zob. Suchodolski, 1980, s. 166). Dbałość o środowisko przyrodnicze stanowi zatem wymóg zarazem intelektualny i moralny.
- Rugowanie nieodpowiednich postaw wobec techniki, choćby nadmiernego entuzjazmu wobec gwałtownego i niekontrolowanego postępu technicznego. W kwestii tej proponuje się zdystansowaną ostrożność i uprzednią analizę wszystkich doraźnych i odroczonej w czasie skutków zastosowania wynalazku, racjonalizacji bądź innych wdrożeń technicznych. Jeżeli człowiek nie da się zwieść udogodnieniom technicznym, iluzji komfortu, dobrobytu czy zysku czasowego, łatwiej będzie mu również o afirmację środowiska przyrodniczego. Suchodolski wyraża niepokój z powodu ambiwalencji, jaką w człowieku rodzi technika. Opisuje ją następująco:

Z jednej strony nauka i technika są przedmiotem społecznego uznania, niekiedy nawet entuzjazmu; z drugiej strony wydają się [...] przerażające [...]. Jej [techniki] triumfy stają się wielkim widowiskiem świata, podobnym do igrzysk sportowych; rejestruje się z entuzjazmem osiągnięte rekordy sprawności, szybkości, wydajności; pasjonują nowe rodzaje osiągnięć świadczące o wielkości człowieka wobec potęgi natury; a jednak – równocześnie – rzeczywistość techniczna, w której żyją i pracują współcześni ludzie, wydaje się mimo wszystko obca i nieżyczliwa, jej posłuszeństwo wydaje się uległością spętanego niewolnika, gotowego zawsze do odwetu; i chociaż nikt nie chciałby się wyrzekać wygod, jakich dostarcza technika, wielu ludzi żyje w przeświadczeniu, iż prawdziwe więzi wspólnoty łączyć mogą człowieka z nieprzetworzoną jego ręką przyrodą, a nie ze światem maszyn. [...] nie ginie ze świadomości ludzi poczucie – nawet jeśli jest ono nieco wstydliwie ukrywane – iż to raczej w szumie drzew niż w fabrycznym zgiełku odnaleźć mogą siebie (1972, s. 26).

Rozróżnienie techniki prometejskiej i techniki służebnej pozwoliło Suchodolskiemu uniknąć jednostronnej, pejoratywnej oceny techniki. Rola przedmiotów technicznych skonstruowanych przez człowieka nie ogranicza się do tego, że pośredniczą między człowiekiem i przyrodą. Człowiek w swoisty sposób współdziała z przyrodą w tworzeniu odrębnej rzeczywistości – techniki. Technika przestała być tylko środkiem, a stała się środowiskiem ludzkiego życia. Technika prometejska – spełniająca odwieczne marzenia ludzkości, mająca zapewnić człowiekowi triumf, gdyż dzięki jej wynalazkom mógł się stać panem stworzenia i żyć jak bogowie na Olimpie, bardzo różni się od techniki służebnej (zob. Suchodolski, 1974, s. 119–121). Ta ostatnia miała zapewnić warunki przetrwania, zaspokoić podstawowe ludzkie potrzeby, ale nie tworzyć jakiegokolwiek zagrożenia.

Byłoby przecież z humanitarnego punktu widzenia słuszniej, aby ogromne sumy, jakie pochłania dziś program podboju kosmosu, przeznaczyć na uratowanie od śmierci głodowej milionów mieszkańców naszej ziemi, na zapewnienie wszystkim [dostępu do] oświaty i względnego dobrobytu. Ale jakąż siłą zdolna byłaby powstrzymać ludzkość od kontynuowania tej niezwyklej przygody kosmicznej, jaką rozpoczęła? (tamże, s. 122),

skłania do refleksji Suchodolski. Warto w tej sytuacji cywilizacyjnej zdecydować się na ponowne rozważenie roli techniki i zaakcentowanie jej najistotniejszej funkcji – służebnej, zwłaszcza że nowoczesne technologie tworzą często warunki tyranizowania współczesnego człowieka i rodzą poczucie znalezienia się w opresji.

Narzędzia są przecież nie tylko przedmiotami zewnętrznymi użytkowanymi przez ludzi w procesie pracy; stają się jednocześnie czymś wewnętrznym, zespolonym z nowym rodzajem wrażliwości zmysłowej, nowym rodzajem sprawności mięśni, nowym rodzajem działania wyobraźni. Podatność na rozwój dokonujący się pod wpływem nowych narzędzi staje się podstawową właściwością człowieka. W dziedzinie techniki nowe maszyny tworzyły i tworzą nowych ludzi: samoloty stworzyły lotników, komputery tworzą nowoczesnych administratorów i organizatorów produkcji. W dziedzinie sztuki jest podobnie – to fortepian stworzył pianistów (tamże, s. 117).

W opinii Suchodolskiego najbardziej niepokojące jest jednak to, że trudno dziś zabezpieczyć ludzkość przed zniszczeniem, jakie może spowodować zbrodniczo użytkowana technika tak zwana prometejska. Zadanie ochrony środowiska jest w tej sytuacji wyzwaniem globalnym należącym do radykalnych. Rozwój kultury może okazać się bardzo pomocny w realizacji tego zadania, zwłaszcza

jeśli przyjmie się stanowisko, iż kultura stanowi twór natury (zob. tamże, s. 182). Wtórny charakter kultury jeszcze silniej akcentuje znaczenie natury jako pierwszego i niezbywalnego, wręcz macierzystego, środowiska życia człowieka. Środowisko to powinno stanowić w świadomości społecznej raczej przedmiot pieczy oraz troski niż zarządzania.

- Zastąpienie postaw niewłaściwych innymi typami postaw wobec środowiska naturalnego. Jedną z takich pożądaných postaw jest postawa mistycznej miłości do przyrody, propagowana zwłaszcza przez św. Franciszka z Asyżu (i kontynuatorów – franciszkanów), a także przez benedyktynów i cystersów jako wzory rozważnego i życzliwego doskonalenia przyrodniczego otoczenia człowieka. Postawa miłości staje się powinnością wobec przyrody oraz wyzwaniem dla jednostek i społeczności. Od poczucia jedności człowieka ze środowiskiem naturalnym zależy odbudowa wspólnoty, jaką tworzą. W większości relacji interpersonalnych więź emocjonalna ewoluuje od znajomości, koleżeństwa, sympatii, przyjaźni do miłości (zob. Żywczok, 2011; 2014). Podobnie kształtuje się więź człowieka z przyrodą, stopniowo i systematycznie, od sympatii przez przyjaźń do miłości, przezwyciężając samotność i niepokój. Postawa sympatii predysponuje do dostrzegania piękna przyrody i kontemplowania jej, stanowi przeciwieństwo krzywdzenia czy wyzysku (zob. Suchodolski, 1982, s. 23). Jeśli zdziwienie było źródłem filozofii, to postawę zdziwienia warto uznać za profilaktykę instrumentalnego traktowania środowiska przyrodniczego wyrażającego się w chęci zawładnięcia siłami przyrody. Suchodolski pisze:

Koncepcja „życia wartościowego” wykracza poza horyzonty „życia urzędzonego”. Jeśli nawet akceptuje w pewnym zakresie jego postulaty dobrobytu, wygody, przyjemności, nie czyni ich jedynymi celami [...]. Znaczy to, iż uznaje się wyższość innych motywów życia niż te, jakie wychodziły na szczyt hierarchii wartości w modelu konsumpcyjnym (1972, s. 148).

Najlepiej kształtować wychowawczo wyliczone postawy w dzieciństwie i młodości, czyli w formatywnym okresie życia, ale warto pamiętać, że edukacja proekologiczna i ekorozwój stanowią ofertę dostępną dla każdego (niezależnie od wieku życia), kto zechce zaangażować się w obronę przyrody.

- Zachowywanie właściwych proporcji między pracą i odpoczynkiem, gdyż współczesny człowiek ma skłonność do zaniedbywania regenerującego odpoczynku, zwłaszcza na łonie przyrody. Temu przekonaniu Suchodolski daje wyraz, pisząc:

Zwierzę i człowiek pierwotny patrzą na świat ze stanowiska korzyści, jakie im on zapewnia, i niebezpieczeństw, które im grożą. Szukają pierwszych i unikają drugich. Jest jeszcze bardzo wielu ludzi tak właśnie żyjących. Wprężeni w jarzmo żywota, idą ciężką swą drogą, z oczami wbitymi upornie w ziemię. Ramiona zawsze jednakowo naprężone, zawsze ten sam ciężki [...] wysiłek, słabnący w chwilach odpoczynku [...]. I tak wlecze się życie z dnia na dzień, schodzi i kona nędzne i szare wśród huku fabryk, w mrocznych pustkach kopalń, w salach biurowych, w szpitalach. A przecież jest piękno, które ucieszy i orzeźwi. Przecież w rozwoju kultury nauczyła się ludzkość widzieć je i cenić [...]. Jest ono – nie przez nas stworzone, ale dla nas dostępne i drogie – [...] w przyrodzie (1927, s. 28).

Człowiek, który bez wyraźnego powodu (takiego jak próba ratowania swego życia w sytuacji klęski żywiołowej czy kataklizmu) nie podejmuje walki z przyrodą, lecz stale chroni ją i wspiera, ma większe szanse na wzmacnianie się jej naturalnym pięknem, dobrem i prawdą (względnie autentycznością), a więc i na zachowanie równowagi decydującej o zdrowiu fizycznym, psychicznym, społecznym i duchowym. Dezintegracja w środowisku otaczającym człowieka rzutuje bowiem na jego poczucie integracji wewnętrznej i dobrostan psychiczny.

- Ukształtowanie odpowiedniego stosunku do trzech zasadniczych kategorii temporalnych. Suchodolski wyjaśnił to następująco:

Nigdy życie nie może być zamknięte w granicach tradycji żywej. Jest ono zwykle życiem ku przyszłości. A dziś jest ono właśnie takim bardziej, niż kiedykolwiek [...]. Chodzi przede wszystkim o zasięg czasowej perspektywy przyszłości, po wtóre o jej treść. Ten zasięg nie powinien być zbyt rozległy: kto spogląda w przyszłość zbyt daleką, ten ucieka z życia; ale kto widzi tylko dzień dzisiejszy, ten zdradza życie. Bo jego główna wartość nie na tym polega, czym ono jest, lecz na tym, co z niego można zrobić. Ograniczenie się do samej terażniejszości uczy traktować życie wyłącznie w kategoriach użycia. Jego ujęcie [...] jako odpowiedzialnego działania wymaga zaufania do czasu przyszłego. Jaka jest więc słuszna perspektywa przyszłości: ani zbyt odległa, ani zbyt bliska? Tą perspektywą jest przyszłość jako wyobrażony teren działania (1970, s. 249, 250),

dołączmy, ludzi dobrze osadzonych w terażniejszości. Dzięki odpowiedniemu wychowaniu przeszłość ojców, już kalendarzowo odległą, udaje się uczynić bliską i żywą, podobnie daje się postrzegać przyszłość. Taka edukacja uczy przekraczać granice czasowe własnego życia i włączać w jego niewielki wymiar lat biologicznych całe wieki. Tradycja staje się w tych warunkach wyzwaniem i zobowiązaniem wobec terażniejszości oraz przyszłości, która ma być jej dopełnieniem (zob. tamże, s. 248, 249). Otwartość na wspomniane kategorie temporalne staje

się zaś podstawą świadomości i wrażliwości ekologicznej kształtowanej w toku edukacji młodego pokolenia. Ocalenie świata przed zagładą staje się możliwe dzięki takiej zwłaszcza cesze człowieka jak zapobiegliwość. Oto reprezentatywna wypowiedź Suchodolskiego:

Życie w terażniejszości, skoncentrowane wokół własnych pragnień [...], nie jest jedyną postacią życia właściwą człowiekowi. Jest on równocześnie zdolny do zupełnie innego traktowania terażniejszości [...]. Terażniejszość przestaje być wówczas całą rzeczywistością ludzkiego istnienia, przestaje być rdzeniem rzeczywistości; jako krótki moment ma sens i wartość tylko w zespoleniu z długim szeregiem chwil minionych i przyszłych. Oddawanie się tylko rzeczywistości terażniejszej uchodzi z tego punktu widzenia za lekkomyślne marnotrawstwo życia – człowiek zdolny jest do czegoś lepszego i ważniejszego, potrafi prowadzić życie zorganizowane celowo, w którym realizuje się określony plan [dotyczący] przyszłości [...]. Szczególnie doniosłe znaczenie uzyskuje rozróżnienie celów i środków [...]. Nacisk położony na wartość [znaczenie] odległych celów staje się nie tylko czynnikiem dyscyplinowania bieżącego życia, źródłem i motorem wytrwałości i wysiłku, lecz przyjmuje niekiedy postać swoistej ascezy (1974, s. 230–231; por. 1947a).

Postawy: afirmacji trzech kategorii temporalnych: przeszłości, terażniejszości i przyszłości oraz troski o nie tworzą szansę na powszechne zainteresowanie ideą ekorozwoju, a także na jej ekspansję. Natomiast ludzkie postawy makiaweliczne rodzą reperkusje również w zakresie chronienia przyrody, stanowiąc wielkie utrudnienie przyjęcia nastawienia proekologicznego.

W przekonaniu Suchodolskiego program ochrony środowiska jest nie tylko programem gospodarczym i technicznym, ale podstawą dla nowej filozofii przyrody i filozofii człowieka, ukazującej ich nieodwołalne powiązania (zob. Suchodolski, 1982, s. 90). Wierząc w skuteczność działań edukacyjnych, miał nadzieję, że odpowiedni proces wychowania ułatwi ludziom osiągnięcie dojrzałości moralnej i społecznej (zob. Suchodolski, 1947b) gwarantującej jednocześnie ukształtowanie postawy poszanowania przyrody.

Zakończenie

Analiza i interpretacja treści dzieł naukowych Suchodolskiego doprowadziła do następujących wniosków stanowiących jednocześnie odpowiedzi na problemy badawcze:

1. Suchodolski postrzega przyrodę niezwykle oryginalnie:

- po pierwsze: jako pierwotną ojczyznę człowieka, mając na myśli nie tylko ludzi pierwotnych, ale zwłaszcza współczesnych, którzy często zapominają, że przetrwanie zawdzięczają nie tyle postępowi technicznemu, ile nieskażonej przyrodzie;
- po drugie: jako macierzyste środowisko rozwoju człowieka, gdyż przyroda stanowi źródło wartości witalnych (na przykład zdrowia, życia) i estetycznych (takich jak piękno, ład, harmonia) oraz emocji i uczuć pozytywnych. Można ją więc uznać za „aktywator” ludzkiego rozwoju poznawczego, a także emocjonalno-uczuciowego.

Wyodrębnienie dwóch typów techniki oraz podkreślenie różnicy między techniką prometejską i techniką służebną umożliwia określenie faktycznego miejsca techniki w życiu ludzkim. Ułatwiają również rugowanie niewłaściwych postaw wobec techniki.

Skuteczność działań edukacyjnych miała tworzyć szanse na powszechne zainteresowanie ideą ochrony środowiska (dziś także – ideą ekorozwoju) i na jej ekspansję.

2. Wśród przyczyn degradacji środowiska naturalnego Suchodolski zwrócił uwagę na trzy grupy:

- Przyczyny osobowościowe (wynikające z natury ludzkiej):
 - nieodpowiednie cechy charakteru (takie jak: pycha, zuchwałość, lenistwo, zachłanność, niegospodarność) oraz brak bądź niedobór odpowiednich cech (na przykład pokory, pracowitości, zapobiegliwości, gospodarności);
 - niewłaściwy system wartości (to znaczy, że wartości związane z ekorozwojem zajmują zbyt niską lokatę w hierarchii wartości);
 - nieodpowiednie postawy wobec środowiska przyrodniczego (na przykład makiaweliczne).
- Przyczyny cywilizacyjne: zapoczątkowanie w XX wieku cywilizacji technicznej i jej rozwój w XXI wieku ze stałym nasileniem tendencji konsumpcyjnych, kolonizacyjnych (choćby do zawłaszczania przestrzeni kosmosu) i technokratycznych (powszechnej informatyzacji).
- Przyczyny tkwiące w jakości edukacji ekologicznej, zwłaszcza jej niewystarczającej skuteczności spowodowanej między innymi:
 - metodami nauczania i wychowania (dzieci i młodzieży) nieadekwatnymi do współczesnych złożonych problemów ekologicznych;
 - trudnością usunięcia niewłaściwych przyzwyczajeń konsumpcyjnych, wręcz eksploatacyjnych;
 - trudnością ukształtowania w młodym pokoleniu wrażliwości ekologicznej, otwartości na różnorodne inicjatywy w tym zakresie, samodyscypliny

(podtrzymania konsekwencji w działaniu proekologicznym), powściągliwości.

3. Jako środki zaradcze na destruktywne tendencje wobec środowiska naturalnego Suchodolski proponuje rewitalizację postaw etycznych i moralnych wobec przyrody. Uważa, że z powodzeniem udaje się to czynić za pośrednictwem:
 - rozsądnej działalności naukowej uwzględniającej współpracę naukowców reprezentujących różne dyscypliny naukowe w ramach wspólnego celu – światowej ochrony przyrody;
 - zacieśnienia relacji między naturą a kulturą, a ściślej – odbudowy szacunku ludzi wobec natury i kultury;
 - eliminowania niewłaściwych postaw wobec przyrody;
 - rugowania nieodpowiednich postaw wobec techniki, zwłaszcza nadmiernego entuzjazmu czy euforii wobec gwałtownego i niekontrolowanego postępu technicznego;
 - zastąpienia postaw niewłaściwych innymi typami postaw wobec środowiska naturalnego: sympatii, przyjaźni, miłości do przyrody;
 - zachowywania właściwych proporcji między wysiłkiem pracy i odpoczynkiem pozwalającym zazwyczaj dostrzec urzekające piękno i terapeutyczne właściwości przyrody;
 - kształtowania odpowiedniego stosunku do trzech zasadniczych kategorii temporalnych: przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

W przekonaniu Suchodolskiego program ochrony środowiska przyrodniczego jest nie tylko programem gospodarczym i technicznym, ale podstawą dla nowej filozofii: przyrody, człowieka i edukacji, ukazującej ich nieodwołalne powiązania.

Bibliografia

- Cichosz M., Leppert R. (red.) (2011). *Współczesne środowiska wychowawcze – stan obecny i kierunki przemian*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej.
- Ditfurth H. (1976). *Dzieci wszechświata*. Przeł. A.D. Tauszyńska. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Grondin J. (2007). *Wprowadzenie do hermeneutyki filozoficznej*. Przeł. L. Łysień. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Hejnicka-Bezwińska T. (2008). *Pedagogika ogólna*. Warszawa: Wydawnictwa Naukowe i Profesjonalne.

- Hejnicka-Bezwińska T. (2011). Rekonstrukcja logiki transgresji historycznej w obszarze edukacji. W: tejsze (red.), *Pedagogika ogólna. Dyskursy o statusie naukowym i dydaktycznym*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.
- Łomny Z. (1998). Profesora Bogdana Suchodolskiego idee edukacji alternatywnej i humanistycznej oraz naprawy świata. W: A. Stopińska-Pająk (red.), *Bogdan Suchodolski. Pedagog, humanista, uczony*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Milerski B. (2011). *Hermeneutyka pedagogiczna. Perspektywy pedagogiki religii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe ChAT.
- Okoń W. (2000). *Wizerunki sławnych pedagogów polskich*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Stępień A.B. (2001). *Wstęp do filozofii*. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Suchodolski B. (1927). *Kochaj życie – bądź dzielny! Rozmowa o wartości życia*. Warszawa: Księgarnia Polska Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej.
- Suchodolski B. (1928). *Przebudowa podstaw nauk humanistycznych*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Suchodolski B. (1947a). *Wychowanie dla przyszłości*. Warszawa: Książnica Polska.
- Suchodolski B. (1947b). *Wychowanie moralno-społeczne*. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Suchodolski B. (1966). Przedmowa. W: tegoż (red.), *Nauki przyrodnicze i społeczne współpracujące z pedagogiką*. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Suchodolski B. (1970). *Edukacja narodu 1918–1968*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Suchodolski B. (1972). *Labirynty współczesności. Niewola i wolność człowieka*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Suchodolski B. (1974). *Kim jest człowiek*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Suchodolski B. (1980). *Dzieje kultury polskiej*. Warszawa: Polska Agencja Wydawnicza „Interpress”.
- Suchodolski B. (1982). *Kształt życia*. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Suchodolski B. (1987). *Wychowanie i strategia życia*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Suchodolski B., Wojnar I. (1990). *Kierunki i treści ogólnego kształcenia człowieka*. Warszawa–Kraków: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Tyszczyk A., Fiały E., Zajączkowski R. (red.) (2003). *Wartość i sens. Aksjologiczne aspekty teorii interpretacji*. Lublin: Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Wojnar I. (1998). Bogdan Suchodolski. W: W. Bobrowska-Nowak, D. Drynda (red.), *Słownik pedagogów polskich*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

- Wojnar I. (2007). Suchodolski Bogdan. W: T. Pilch (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*. T. 6. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Wojnar I. (2016). Bogdan Suchodolski 1903–1992. W: W. Baraniewski, W. Tygielski, A.K. Wróblewski (red.), *Portrety uczonych. Profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego po 1945*. S–Ż. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Wojnar I., Kubin J. (red.) (2004). *Bogdan Suchodolski. W stulecie urodzin – trwałość inspiracji*. Warszawa: Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk.
- Żywcok A. (2011). *Ku afirmacji życia. Pedagogiczne podstawy pomyślnej egzystencji*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Żywcok A. (red.) (2014). *Znajomość, koleżeństwo, przyjaźń. Dynamizm ewoluowania więzi emocjonalnej*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.